

Armenia i Azerbejdżan: bliżej traktatu pokojowego?

Wojciech Górecki

31 sierpnia premier Armenii Nikol Paszynian i prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew, przy udziale przewodniczącego Rady Europejskiej Charles'a Michela, rozmawiali w Brukseli na temat uregulowania konfliktu karabaskiego i normalizacji stosunków dwustronnych: delimitacji granicy, przygranicznego bezpieczeństwa, odblokowania szlaków komunikacyjnych, uwolnienia jeńców wojennych i wyjaśnienia losów osób zaginionych, wreszcie – przyszłości samego Górskiego Karabachu. Uzgodniono, że szefowie dyplomacji obu państw spotkają się w ciągu miesiąca i będą kontynuować prace nad projektem traktatu pokojowego. Do następnego spotkania Alijewa i Paszyniana ma dojść w listopadzie (w Brukseli).

Komentarz

- Było to szóste spotkanie premiera Armenii i prezydenta Azerbejdżanu po zakończeniu wojny karabaskiej w 2020 r., w tym już czwarte w Brukseli (poprzednie miały miejsce w grudniu 2021 r. oraz w kwietniu i maju br.; wcześniej politycy dwa razy spotkali się w Rosji). Mimo braku wymiernych efektów w postaci podpisanych dokumentów czy zawartych porozumień, a także powtarzających się eskalacji napięcia w strefie konfliktu (do ostatniej doszło na początku sierpnia) z całą pewnością można mówić o postępie w negocjacjach. Świadczą o tym: realizacja uzgodnień z poprzednich spotkań (zgodnie z zapowiedzią powstała i odbyła już dwa spotkania komisja dwustronna ds. delimitacji wspólnej granicy, kierowana przez wicepremierów, podano również czas i miejsce kolejnego jej posiedzenia) oraz kontynuacja dialogu.
- Na przeszkodzie szybszej finalizacji procesu pokojowego – byłoby nią zawarcie traktatu obejmującego nawiązanie stosunków dyplomatycznych – stoi cały szereg wymagających rozstrzygnięcia kwestii szczegółowych (w warunkach braku zaufania pomiędzy stronami). Dodatkowym czynnikiem ryzyka jest wewnętrzna sytuacja w Azerbejdżanie i Armenii. Istnieje obawa, że każdy kompromis zostanie przyjęty przez oba społeczeństwa i część elit jako zdrada interesów narodowych i wykorzystany przez opozycję do ataku na władze (w dużo większym stopniu dotyczy to Armenii). Z tego powodu komunikaty wydawane w Baku i Erywaniu po kolejnych spotkaniach zawsze nieco się różnią, zaś szczegóły rozmów nie są ujawniane.
- Po kolejnym spotkaniu liderów Armenii i Azerbejdżanu, zaaranżowanym przez Charles'a Michela, można mówić o przejęciu inicjatywy przez UE w karabaskim procesie pokojowym. Wprawdzie do ostatniej rozmowy wicepremierów obu państw doszło 30 sierpnia w Moskwie (oprócz dwustronnej komisji ds. delimitacji obaj uczestniczą w

trójstronnej, armeńsko-azerbejdżańsko-rosyjskiej grupie roboczej, której zadaniem jest przygotowanie odblokowania regionalnego systemu szlaków komunikacyjnych) – ale następna ma odbyć się już w Brukseli. Prestiż Rosji obniża fakt, że rozlokowane w rejonie konfliktu siły pokojowe nie są w stanie zapobiegać lokalnym incydom zbrojnym i eskalacjom napięcia. Nie oznacza to jeszcze, że pozycja państwa rosyjskiego na Kaukazie Południowym uległa trwałemu osłabieniu. Wykorzystując posiadane instrumenty (polityczne, militarne, gospodarcze) oraz wpływy (m.in. wśród karabaskich Ormian), Moskwa może doprowadzić np. do destabilizacji w regionie konfliktu i tym samym wymusić korzystne dla siebie rozwiązania – choćby przedłużenie obecności sił pokojowych. W swoich działaniach musi się jednak liczyć z interesami Turcji – a pogorszenie relacji z tym krajem bardzo utrudniłoby jej wymianę handlową z zagranicą w warunkach wojny na Ukrainie oraz sankcji (Turcja nie pojawiła się w komunikatach po spotkaniu Alijewa i Paszyniana; proces normalizacji armeńsko-tureckiej będzie równoległy z karabaskim procesem pokojowym).

- W przededniu spotkania strona ormiańska przekazała Azerbejdżanowi miasto Laczyn oraz dwie wsie leżące w korytarzu laczynskim, łączącym Armenię z separatystycznym Górskim Karabachem. W ten sposób wypełniony został kolejny punkt z dokumentu kończącego drugą wojnę karabaską (9/10 listopada 2020 r.). Od września ruch tranzytowy odbywa się po nowej drodze, położonej nieco na południe od starej, przeniesiono na nią też posterunki rosyjskich sił pokojowych. Wcześniejsze oddanie do użytku zbudowanej trasy (we wspomnianym dokumencie zapisano, że w ciągu trzech lat, czyli do jesieni 2023 r., ma zostać wyznaczony dopiero jej przebieg) jest wynikiem zdecydowanych działań i asertywności Baku, które chce jak najszybciej skonsumować wojenny sukces i zintegrować odzyskane tereny z resztą kraju. Azerbejdżan przeforsował to rozwiązanie, korzystając z przewagi nad Armenią, wsparcia ze strony Turcji oraz biernej postawy Rosji. Musi jednak brać pod uwagę, że dalsze tego typu kroki mogą doprowadzić do gwałtownych protestów w Armenii, zaś ewentualny upadek Paszyniana oznaczałby znaczne spowolnienie, jeśli nie zamrożenie procesu pokojowego.